

**Oświadczenie złożone
przez senatora Eryka Smulewicza
na 72. posiedzeniu Senatu
w dniu 17 marca 2011 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego, do minister rozwoju regionalnego Elżbiety Bieńkowskiej oraz do dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie Leszka Bagińskiego

Szanowni Państwo!

Pogłębiać, pogłębiać i jeszcze raz pogłębiać... O Wiśle mowa.

Wisła pokazała swą siłę, przerywając wały w Świniarach i zalewając duże tereny gmin Gąbin i Słubice. Również w samym Płocku sytuacja powodziowa i rozmiękające wały powodowały długotrwałą eskalację stanu zagrożenia. W gminach Wyszogród, Mała Wieś, Bodzanów i Słupno także czuwano i obserwowano dynamizm żywiołu. Zaangażowanie tysięcy strażaków, wojska, osób cywilnych oraz olbrzymie środki finansowe pochodzące zarówno z budżetu państwa, od samorządów, jak i od samych mieszkańców terenów dotkniętych powodzią, nie dały, niestety, w pełni satysfakcjonujących efektów. A kolejne wydatki wciąż są potrzebne.

Wszyscy jesteśmy mądrzy po szkodziu, niestety. A czy nie można było podjąć prób zapobiegania zagrożeniom powodziowym? Profilaktyka w każdej dziedzinie popłaca i pozwala na skuteczniejszą reakcję, minimalizację szkód i strat zarówno finansowych, jak i moralnych.

Dlatego pogłębianie koryta Wisły czas zacząć!

W strategii rozwoju województwa płockiego do 2015 r. znajdujemy już zapisy o racjonalnym i zrównoważonym zagospodarowaniu doliny Wisły. Najwyższy czas na intensyfikację prac w kierunku rozpoczęcia pierwszych konkretnych działań.

Dziś Wisła jest rzeką skrajnie spłyconą, a to powoduje między innymi zmniejszenie głębokości żeglugowych, znacznie pogarsza możliwości spływu kry lodowej i utrudnia prace lodolamaczy, co w efekcie zwiększa zagrożenie powodziowe. W związku z tym pragnę zainicjować dialog ze wszystkimi zainteresowanymi podmiotami w celu przystąpienia do regulacji rzeki Wisły.

Ze względu na wypływanie i zamulanie Wisły na tym odcinku, prace regulacyjne są niezwykle potrzebne, w szczególności po to, aby uchronić mieszkańców przed kolejnymi powodziąmi i podtopieniami, aby chronić życie i zdrowie ludzi oraz ich dobytek, a także po to, aby zapobiegać grożącym w przyszłości ogromnym stratom materialnym liczoną w dziesiątkach milionów złotych.

Zdecydowanie lepiej jest wydawać teraz pieniądze na zapobieganie zagrożeniu niż w przyszłości na likwidację skutków powodzi. A trzeba także pamiętać o tym, czego wycenić nie można, o tym, co jest bezcenne – o zdrowiu i życiu ludzi.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz